

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr

I von Papen nie pomógł...

Porozumienie turecko - angielskie to jeszcze jedna klęska Niemiec

LONDYN, 13.5. Porozumienie angielsko - tureckie jest jeszcze jedną klęską dyplomacji niemieckiej. Misja niemieckiego ambasadora w Turcji, von Papena, którego zadaniem było odciągnięcie Turcji od mocarstw zachodnich — zakończyła się zupełnym fiaskiem.

W angielskich kołach rządowych przywiązuje się do porozumienia z Turcją dużą wagę, i uważa się, że posiada ono doniosłe znaczenie polityczne i strategiczne.

Turcja — podkreślają — która w czasie ostatniej wojny stała w rzędzie wrogów W. Brytanii, obecnie staje w jednym z nią szeregu jako sojusznik.

Co do przebiegu rokowań i zawarcia umowy — informacji Izbie Gmin udzielił wczoraj premier Chamberlain.

— Anglia i Turcja — mówił — postanowily zawrzeć definitywną, długoterminową umowę na zasadzie wzajemności, oraz w interesie swego bezpieczeństwa narodowego.

Do czasu zawarcia umowy definitywnej rząd JKMości i rząd turecki oświadczyły, że na wypadek agresji, która by doprowadziła do wojny na obszarze Morza Śródziemnego, rządy te będą skutecznie współdziałały i użyczą sobie wzajemnie wszelkiej po-

mocy i poparcia, leżącego w ich mocy.

Niniejsza deklaracja, podobnie jak i zamierzona umowa, nie są zwrócone przeciwko żadnemu państwu, lecz mają na celu zapewnienie Wielkiej Brytanii i Turcji wzajemnej pomocy i poparcia w razie potrzeby.

Obecnie w szybkim tempie odbywa się ustalanie szczegółów paktu, utrwalenia bezpieczeństwa na Bałkanach.

Rozumie się, że wspomniane układy nie uniemożliwiają żadnemu z rządów zawarcie umów z innymi państwami w ogólnym interesie konsolidacji pokoju.

Wobec istniejącego już ścisłego związania Turcji z Rosją — zdaniem prasy angielskiej — pakt anglo - turecki ułatwi zawarcie porozumienia anglo - sowieckiego.

Co powie dziś Mussolini

RZYM, 13.5. W dniu jutrzejszym o g. 11-ej Mussolini będzie przemawiał w Turynie.

Przemówienie to w kołach dyplomatycznych oczekiwane jest z wielkim oczekiwaniem.

Opinia co do treści i tonu zapowiedzianego przemówienia jest podzielona. Część opinii politycznej oczekuje odprężenia po mowie turyńskiej, część przewiduje możliwość raczej ostrego wystąpienia, przypominając, że akurat rok temu genueńska mowa Mussoliniego stała się przyczyną zaostrzenia stosunków francusko - włoskich.

Cała Polska rozbrzmiewa jednym wielkim okrzykiem:

Nie oddamy!

Gieniom Wskrziesiciela Ojczyzny meldunek gen. broni K. Sosnkowskiego

W piątek gen. broni K. Sosnkowski wygłosił przez radio następujące przemówienie:

Komendancie. Leżysz w majestacie śmierci, opromieniony blaskami legendy, na polskim Akropolu, wśród królów i wielkich narodu. Czym więcej lat upływa od niewymownie bolesnej chwili Twego odejścia, tym bardziej wyrasta i potężnieje postać Twoja w pamięci Polaków.

Rzec można, śmierć przesyła ciężyłość i zmartwychwstajesz co dzień, co godzina, co chwila w duszach i w sumieniach naszych. Choć zniechęceni na wieki Twoja doczesna powłoka, jednak żyjesz, działasz w naszych sercach i myślach.

Choć usta Twoje zamilkły na wieki, słyszymy głos Twój wielki, donośny, natchniony.

Choć oczy Twoje zamknęły się do snu wiecznego, czujemy na sobie Twój wzrok badawczy i opiekuńczy.

Wierzmy, iż w godzinach przełomów, na wielkich zakrętach dziejowych duch Twój staje na straży, wskazując Polakom drogę Prawdy, Wielkości, Honoru.

Wolcieś Komendancie!

„Nie oddamy ani piędy ziemi polskiej, nie pozwolimy, by uszczuplono nasze granice, do których mamy prawo“.

Słyszmy, Komendancie! Oto cała Polska od krańca do krańca rozbrzmiewa jednym wielkim okrzykiem:

„NIE ODDAMY!“

Mówiłeś, Komendancie, że błę-



się można i zwyciężać w najtrudniejszych warunkach, lecz trzeba tego mocno pożądać.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Dardanele

otwarte dla Francji

PARYŻ, 13.5. W rezultacie ostatnich rokowań między Paryżem, a Ankarą, Francja podobno zagwarantowała natychmiastową zbrojną pomoc Turcji, w razie, gdyby ona padła ofiarą napaści ze strony Włoch lub Niemiec.

Turcja otrzymała sandżak Aleksandretty z tym, że przekazanie terytorium nastąpi za 8 miesięcy.

Wzajemnie za to rząd turecki zagwarantował flocie francuskiej swobodny przejazd przez cieśniny Dardanele w razie konfliktu, w który Francja byłaby zamieszana.

O masowych przesładowaniach

Polaków w Rzeszy

piszemy na str. 5-ej

Japonia oburzona na państwa „osi” Proponując Japonii sojusz jednocześnie dostarczano Chinom broni

LONDYN, 13.5. — Cała prasa japońska zamieszcza artykuły wyrażające żywe oburzenie w stosunku do państw osi. Okazuje się, że w momencie, gdy Niemcy i Italia proponowały Japonii zawarcie sojuszu wojskowego, jednocześnie zaopatrywały w broń i materiały wojenne Czang-Kai-Szeka.

Pisma japońskie donoszą, że Niemcy zawarły ostatnio nowy układ rachunkowy z Chinami na sumę 3 i pół miliona funtów. W zamian za ma-

teriały wojenne Chiny dostarczają Niemcom środków żywności przede wszystkim wielkich ilości ryżu.

Także Italia wysłała do Chin bardzo duże ilości broni. Chińska flota powietrzna składa się niemal wyłącznie z włoskich samolotów. Z Italii przybywają również mechanicy i instruktorzy, którzy szkolą Chińczyków w la taniu i obsłudze włoskich samolotów. Ponadto Czang-Kai-Szek otrzymuje z Włoch wielkie ilości karabinów maszynowych, lekkiej artylerii i amunicji. (t)

Goering

zaniechał podróży do Hiszpanii

LONDYN, 13.5. Marszałek Goering zrezygnował z zawinięcia do któregoś z portów hiszpańskich z powodu niekorzystnych dla Niemiec nastrojów w Hiszpanii.

W dniu wczorajszym motorowiec „Huascarán”, na którym Goering odbywał podróż po Morzu Śródziemnym zawinął do portu włoskiego Leghorn. Stąd Goering wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami odjechał specjalnym pociągiem w nocy przez Bolonię i Weronę do Niemiec. (t)

Nowa niespodzianka na Atlantyku Para królewska osaczona przez lody

LONDYN, 13.5. — Statek „Empress of Australia”, na którym brytyjska para królewska jedzie do Kanady z trudnością przebywa Atlantyk. Po przymusowym postoju we mgłę, który trwał blisko dobę — spotkały go nowe przeszkody.

Oto wczoraj przed wieczorem mgła rozproszyła się raptownie i okazało się, że statek królewski otoczony jest przez góry lodowe i kry.

Król Jerzy z zainteresowaniem przyglądał się z mostku kapitańskie-

go wspaniałemu widokowi lodowców na oceanie i robił zdjęcia fotograficzne. Po pół godzinie jednak statek otoczyła znów gęsta mgła i w ciągu dnia statek posunął się zaledwie o kilka mil.

Statek nie przybędzie zapewne na wyznaczony termin w poniedziałek do Quebec. Przyjęcie pary królewskiej w pierwszym mieście kanadyjskim ulegnie nieznaczemu opóźnieniu.

Jankowski

Zastanówmy się trochę...

Wymowa czynu

Jedynym świadectwem, że obecne nastroje społeczeństwa polskiego nie są przejawem jakichś słomianych promieni — są tylko czyny.

Takim czynem — i to czynem najbardziej realnym, bo sięgającym w dziedzinie świadczeń i ofiar materialnych — jest stwierdzony już dziś i cyframi udokumentowany sukces Pożyczki Lotniczej. Naród polski nie słowami określił swoją postawę, ale setkami milionów, które dał do

Depesza kombatantów francuskich do Naczelnego Wodza

Pan Marszałek Śmigły-Rydz otrzymał następującą depeszę z Częstochowy:

„W czwartą bolesną rocznicę zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, w imieniu byłych kombatantów francuskich w Polsce składam na Twe ręce, Panie Marszałku wyrazy naszych głęboko zasnuwanych uczuć, zapewniając, że zespolenie nasze z Armią Polską i wskazaniami Jej Naczelnego Wodza jest dziś silniejsze niż kiedykolwiek.”

(—) Jerzy Couturon
przez b. kombatantów francuskich w Polsce.

dyspozycji Wodza Naczelnego. Cyfry owych milionów mówią bardzo wiele... Świadczą, iż nie są frazesem deklaracji, głoszące o gotowości złożenia na rozkaz Wodza Naczelnego każdej ofiary z krwi i mienia.

Ale byłoby błędem, gdybyśmy chcieli dla charakterystyki postawy całego Narodu przytaczać jedynie owe setki milionów, które popłynęły do kasy na rzecz Pożyczki. Bo oto w okresie, w którym każdy Polak myślał i starał się o to, by jak najlepiej spełnić swój obowiązek obywatelski, by jak największą sumę przeznaczyć na Pożyczkę w tym samym okresie w formie zwiększenia składek fundusze LOPP. Wzrosły o kilka milionów, w tym samym wreszcie okresie przeszło 1000 kilogramów złota, przedstawiających wartość ponad 5 milionów zł — złożonych zostało na potrzeby Funduszu Obrony Narodowej.

Sukces Pożyczki Lotniczej wzmożony najpiękniej w przejawach ofiarności Narodu, wyrażonymi w innej formie, ma specjalnie silną, realną wymowę — wymowę czynu... Szum skrzydeł pancernych

ptaków, prężących przestworza, widok smukłych łur dział strzegących polskiego nieba niech będzie dla całego Narodu najlepszą podzięką za spełniony obowiązek.

Zdwojonego wysiłku i wytrwałości Narodu wymaga dziś sytuacja gospodarcza

Przemówienie radiowe dyr. J. Rakowskiego

Dyr. Janusz Rakowski wygłosił wczoraj przez radio przemówienie o osiągnięciach gospodarczych i dzisiejszych zadaniach Polski.

„Jeśli kto kiedykolwiek — mówił dyr. Rakowski — odnosił się ze sceptyzmem do naszego kraju i jego przyszłości, do naszej pracy i gospodarki — dzisiaj musi skapitulować w obliczu osiągnięć Polski współczesnej. Może nam ktoś dokażać, że jesteśmy krajem niskich cyfr, że nasza produkcja i konsumpcja w przeliczeniu na głowę 35-cio milionowego państwa stoi poniżej innych przemysłowych i wysoko kapitalistycznych krajów Europy i Ameryki. Nikt jednak uczciwy i bezstronny, nie zaprzeczy dziś, że ten kraj niskich cyfr z roku na rok dokonywuje rzeczy naprawdę wielkich.

Żaden kraj nie przechodził nigdy przez takie ciężkie historii, wojny, pożogi i wstrząsy, cofające bądź utrudniające normalny proces bogacenia się — jak Polska. Żaden z obcych krajów nie może mieć powodu do pychy, że jest zasobniejszy i bogatszy, bo żaden tyle nie krwawił i nie był wystawiony na tyle przejść.

Dziś, mimo niskich cyfr naszego do chodu społecznego, wszystkie zniszczenia wojenne zostały odbudowane z dużą nadwyżką, a obok tego powstały przy minimalnej pomocy z zewnątrz, rzeczy nowe i wielkie.

Na pustkowiach nadbaltyckich plasków wyrósł wielki nowoczesny port morski — Gdynia i nowoczesne 150-tyś-cieczne miasto.

Wzrosła, rozbudowała się szeroko i urzędziła, stolica — Warszawa. Na Śląsku żaden z zawistnych sąsiadów nie odważył się już dziś mówić o „polnischem Wirtschaft” (polskiej gospodarce).

Odbudowane po pożodze wojny i uprzymysławiane miasta i miasteczka na Ziemiach Wschodnich wchodzi w orbitę europejskiej cywilizacji rolniczo-przemysłowej.

A wreszcie to nowe dzieło, dzieło ostatniego trzeciactwa — Centralny Obieg Przemysłowy, nienakończony jeszcze, ale dymiący już kominami wielkich najbardziej nowoczesnych fabryk w których tętnią pracą setki nowoczesnych maszyn i aparatów.

Z historii wysiłków i dokonani ostatnich lat wyrósł ten największy bodaj wyraz naszej polskiej dumy — bilans ostatnich dni i tygodni — gdy całe społeczeństwo polskie, skoro historia

chciała by być przygotowanym, bo na to nas skazała historia, że warunki i lasów z zewnątrz, są nieraz przez długi okres warunkami naszej normalnej pracy w gospodarstwie polskim. Przed drzwiami wówczas musimy ustawiać warty, ale wewnątrz niech tętni ta sama, zwykła, a gdzie trzeba — zdwojona praca. Sta zastraszonych nicodętych gospodarczych wyzyskaczów królowi więcej szkody, niż 1.000 mroźnych wrogów, bo przeciwko tym ostatnim staną w Polsce zawsze ludzie dzielni zwycięzcy.

Zdwojonego wysiłku i wytrwałości Narodu wymaga dziś sytuacja gospodarcza

Przemówienie radiowe dyr. J. Rakowskiego

Dyr. Janusz Rakowski wygłosił wczoraj przez radio przemówienie o osiągnięciach gospodarczych i dzisiejszych zadaniach Polski.

„Jeśli kto kiedykolwiek — mówił dyr. Rakowski — odnosił się ze sceptyzmem do naszego kraju i jego przyszłości, do naszej pracy i gospodarki — dzisiaj musi skapitulować w obliczu osiągnięć Polski współczesnej. Może nam ktoś dokażać, że jesteśmy krajem niskich cyfr, że nasza produkcja i konsumpcja w przeliczeniu na głowę 35-cio milionowego państwa stoi poniżej innych przemysłowych i wysoko kapitalistycznych krajów Europy i Ameryki. Nikt jednak uczciwy i bezstronny, nie zaprzeczy dziś, że ten kraj niskich cyfr z roku na rok dokonywuje rzeczy naprawdę wielkich.

Żaden kraj nie przechodził nigdy przez takie ciężkie historii, wojny, pożogi i wstrząsy, cofające bądź utrudniające normalny proces bogacenia się — jak Polska. Żaden z obcych krajów nie może mieć powodu do pychy, że jest zasobniejszy i bogatszy, bo żaden tyle nie krwawił i nie był wystawiony na tyle przejść.

Dziś, mimo niskich cyfr naszego do chodu społecznego, wszystkie zniszczenia wojenne zostały odbudowane z dużą nadwyżką, a obok tego powstały przy minimalnej pomocy z zewnątrz, rzeczy nowe i wielkie.

Na pustkowiach nadbaltyckich plasków wyrósł wielki nowoczesny port morski — Gdynia i nowoczesne 150-tyś-cieczne miasto.

Wzrosła, rozbudowała się szeroko i urzędziła, stolica — Warszawa. Na Śląsku żaden z zawistnych sąsiadów nie odważył się już dziś mówić o „polnischem Wirtschaft” (polskiej gospodarce).

Odbudowane po pożodze wojny i uprzymysławiane miasta i miasteczka na Ziemiach Wschodnich wchodzi w orbitę europejskiej cywilizacji rolniczo-przemysłowej.

A wreszcie to nowe dzieło, dzieło ostatniego trzeciactwa — Centralny Obieg Przemysłowy, nienakończony jeszcze, ale dymiący już kominami wielkich najbardziej nowoczesnych fabryk w których tętnią pracą setki nowoczesnych maszyn i aparatów.

Z historii wysiłków i dokonani ostatnich lat wyrósł ten największy bodaj wyraz naszej polskiej dumy — bilans ostatnich dni i tygodni — gdy całe społeczeństwo polskie, skoro historia

chciała by być przygotowanym, bo na to nas skazała historia, że warunki i lasów z zewnątrz, są nieraz przez długi okres warunkami naszej normalnej pracy w gospodarstwie polskim. Przed drzwiami wówczas musimy ustawiać warty, ale wewnątrz niech tętni ta sama, zwykła, a gdzie trzeba — zdwojona praca. Sta zastraszonych nicodętych gospodarczych wyzyskaczów królowi więcej szkody, niż 1.000 mroźnych wrogów, bo przeciwko tym ostatnim staną w Polsce zawsze ludzie dzielni zwycięzcy.

Zdwojonego wysiłku i wytrwałości Narodu wymaga dziś sytuacja gospodarcza

Przemówienie radiowe dyr. J. Rakowskiego

Dyr. Janusz Rakowski wygłosił wczoraj przez radio przemówienie o osiągnięciach gospodarczych i dzisiejszych zadaniach Polski.

„Jeśli kto kiedykolwiek — mówił dyr. Rakowski — odnosił się ze sceptyzmem do naszego kraju i jego przyszłości, do naszej pracy i gospodarki — dzisiaj musi skapitulować w obliczu osiągnięć Polski współczesnej. Może nam ktoś dokażać, że jesteśmy krajem niskich cyfr, że nasza produkcja i konsumpcja w przeliczeniu na głowę 35-cio milionowego państwa stoi poniżej innych przemysłowych i wysoko kapitalistycznych krajów Europy i Ameryki. Nikt jednak uczciwy i bezstronny, nie zaprzeczy dziś, że ten kraj niskich cyfr z roku na rok dokonywuje rzeczy naprawdę wielkich.

Żaden kraj nie przechodził nigdy przez takie ciężkie historii, wojny, pożogi i wstrząsy, cofające bądź utrudniające normalny proces bogacenia się — jak Polska. Żaden z obcych krajów nie może mieć powodu do pychy, że jest zasobniejszy i bogatszy, bo żaden tyle nie krwawił i nie był wystawiony na tyle przejść.

Dziś, mimo niskich cyfr naszego do chodu społecznego, wszystkie zniszczenia wojenne zostały odbudowane z dużą nadwyżką, a obok tego powstały przy minimalnej pomocy z zewnątrz, rzeczy nowe i wielkie.

Na pustkowiach nadbaltyckich plasków wyrósł wielki nowoczesny port morski — Gdynia i nowoczesne 150-tyś-cieczne miasto.

Wzrosła, rozbudowała się szeroko i urzędziła, stolica — Warszawa. Na Śląsku żaden z zawistnych sąsiadów nie odważył się już dziś mówić o „polnischem Wirtschaft” (polskiej gospodarce).

Odbudowane po pożodze wojny i uprzymysławiane miasta i miasteczka na Ziemiach Wschodnich wchodzi w orbitę europejskiej cywilizacji rolniczo-przemysłowej.

A wreszcie to nowe dzieło, dzieło ostatniego trzeciactwa — Centralny Obieg Przemysłowy, nienakończony jeszcze, ale dymiący już kominami wielkich najbardziej nowoczesnych fabryk w których tętnią pracą setki nowoczesnych maszyn i aparatów.

Z historii wysiłków i dokonani ostatnich lat wyrósł ten największy bodaj wyraz naszej polskiej dumy — bilans ostatnich dni i tygodni — gdy całe społeczeństwo polskie, skoro historia

Cała Polska rozbrzmiewa jednym wielkim okrzykiem:

NIE ODDAMY!

Cieniom Wskrzesiciela Ojczyzny meldunek gen. broni K. Sosnkowskiego

(Początek na str. 1-ej)

Wiemy i pamiętamy, Komendancie, że zwycięstwo Twoje w roku 1920 Polska odniosła nie dzięki obfitości środków materialnych, lecz dzięki sile duchowej, którą Ty umiałeś wyzwolić. Dziś mamy czym się bić, mamy karabiny, mamy armaty, samoloty i inne narzędzia wojenne.

Cóż z tego, że ktoś inny może ich posiadać znacznie więcej? Wiemy i pamiętamy, że moc Narodu, który kocha wolność i cenę swój honor, mierzona być musi nie tylko ilością czołgów i samolotów, nie tylko tonażem wystrzelonych, lub zrzuconych pocisków.

Mamy wiara, że największą przewagą fizyczną może się rozbić o niezłomną wolę Narodu, który, wiedząc, że życie bez wolności i sprawiedliwości nic zgoła nie jest warte, woli walkę zażartą, śmiertelną, prowadzoną choćby na gruzach własnego domu, aniżeli gorzyc upokorzenia i hańbę niewoli, czy też półniewoli.

Naród, który tak myśli i czuje, będzie się do upadłego, do ostatniego tchu, będzie walczył z nożem w zębach, będzie walczył odatkami szablami, kolbą karabinu, będzie szarpał zębami, gdy ostatni ostatek broni z ręki omdleją wypadnie.

Zawodne są rachuby wyrozumowane, płonne są daremne są nadzieje — utudne są obliczenia materialne, które prowadzą do niedorzecznego przypuszczenia, że Naród taki może być trwale pokonany i stać się zdobyczą, — po zwykłą na cudzym szlaku dziełowym.

Mówiłeś, Komendancie, że jedynie z ustepliwości wzajemnej umiejętności podawania do pracy ręką wszystkim wypływa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów państwowych.

Mówiłeś, Komendancie, że w okresach burzy i niebezpieczeństw, w okresach przewrotów i wstrząsów Naród cały musi skupić się przy tych, którzy dźwigają największą odpowiedzialność.

Przypominałeś nam, Komendancie, że funkcją państwową najcięższą, najwięcej wysiłku umysłu, woli i nerwów wymagającą jest funkcja Naczelnego Wodza podczas wojny, — że praca jego rozstrzyga o losach Państwa i Narodu. Słowa Twoje nie przebrzmiały bez echa, cierpienia i ofiary moralne, które Ty, Komendancie, podczas ubiegłej wojny złożyłeś musiałeś — owo swój wydaty, oto naród polski w obliczu możliwej nawałnicy wyrzeka się błędów przeszłości,

skupia się przy Naczelnym Wodzu, gotów pomagać mu w jego ciężkim zadaniu z całych sił i wszystkimi środkami, — gotów otoczyć go sentymentem i zaufaniem, utwierdzić go i umocnić we władaniu duszą wojska.

Upominałeś nas, Komendancie, byśmy we wszystkim, co robimy, umieli zachować spokój i jeszcze raz spokój. Pamiętny słów Twoich, naród nasz z podniesioną głową oczekuje rozwoju wypadków, zachowując zimną krew i zadziwiający dyscyplinę.

Omylić się musi każdy, kto liczy obecnie na słabe nerwy Polaków, na łatwe wyczerpanie ich odporności psychicznej.

Spółczesność polska nie da się ani zwyciężyć, ani wytrącić z równowagi, a w razie potrzeby zdobydzie się na tyle talentu i charakteru, aby zachowując postawę niezbędną czujności, umieć kontynuować zwykły tryb życia, utrzymać normalny bieg gospodarki społecznej.

Komendancie! całym życiem swoim dawaleś przykład, jak z chłodnym i nieulekłym spokojem trzeba patrzeć prosto w oczy rzeczywistości i umieć spokój ten zachować zawsze, bez względu na zmienne koleje ludzkich zmagani się z losem. Będąc romantykiem, poetą czynu, mistrzem natknięciem ryzyka, byleś jednocześnie trywialnym realizatorem, umielałym widzieć prawdę w jej rzeczywistej, nieupiększonej postaci.

Uczyłeś nas przykładem swoim, że siła i hart duszy ujawnia się najdotkliwiej w chwilach trudnych i ciężkich, w okresach kryzysów, które są nieuniknione i traćniać się muszą na każdej, najbardziej choć-

by triumfalnej drodze. Uczyłeś nas, że kto w podobnych chwilach nie tamie się, nie ulega, ten już odnosi zwycięstwo.

Niech nikt się nie lęka, że spoj Polaków w obliczu możliwości wydarzeń nie jest wyszukanej próby, że płynie on z nieświadomości lub błędnej oceny rzeczy.

Naród nasz, przy całym swoim wrodzonym optymizmie, zdaje sobie dokładnie sprawę z powagi położenia, docenia niebezpieczeństwo, które, być może, trzeba będzie zmoc i przezwyciężyć, uswiadamia sobie ogrom ofiar, które, być może, trzeba będzie ponieść.

Spółczesność naszą, wpatrzone w przykład swego Wielkiego Wychowawcy, wsłuchane w Jego słowa, wie, że prawdziwa odwaga patrzy trzeźwo, widzi jasno i jest przygotowana na wszystko.

Może się niebaczenie przeliczyć ten, kto myśli, że wobec Polski, zbudowanej pracą Piłsudskiego, łatwo będzie odnosić błyskawiczne sukcesy przez moralne nadiamanie Polaków.

Polska chce w tych czasach bardziej mieć duszę tak nastroszoną, by mogła z jednakim spokojem i opanowaniem spotykać chwile dobre i złe, radosne i smutne, niepowodzenia i triumfy, — gdyż to jest podstawa, godna narodu dzielnego godna Twojej, Komendancie, pamięci.

Komendancie! Całe życie Twoje było wcieleniem słów poety, że Boga Polaków „wielki czyn ubłaga nie iza przelana przed kościoła prosiem”.

Byłeś cudownym narzędziem w rękę Opatrzności, która raz dzieli losami ludzi i społeczeństw, państw i narodów.

Bóg Najwyższy widzi dobrze sprawy ludzkie, osądza zło i dobro, rozróżnia fałsz i prawdę, ocenia krzywdę i słusne prawo, wymierza każdemu miarę właściwą. Naród polski, głęboko wierzący i przywiązany do wiary ojców swoich, ufa w sprawiedliwość odwieczną, a gdy wy bije godzinna próba, śladem Twoim, Komendancie, błagam będzie my Wszehmocnego wielkim czy mem o triumf swej słusznej sprawy.

Osaczony Berlin

irytuje się na współpracę Zachodu ze Wschodem Europy

BERLIN, 13.5. — Nie szczędzi gorzkich słów prasa niemiecka Francji i Anglii, nawiązując do ostatnich przemówień Daladera i Chamberlaina.

Obu premierom zarzuca się przede wszystkim kontynuowanie „polityki w banque”, pod czym rozumie się to so lidarną współpracę Zachodu z Europą wschodnią czy południowo-wschodnią. Zarówno Anglia, jak i Francja, przył mując na siebie zobowiązania gwarantowane — podkreśla się w Berlinie — wkroczyła na drogę nowej polityki kontynentalnej, która frontem swoim skierowana jest przeciwko Niemcom.

Chamberlain połączył z sobą dwa nie mające nic wspólnego zagadnienia, a mianowicie: problem Gdańska i suwerenność Polski — dowodzi opinia niemiecka.

Tendencją wspólną wszystkich publicystów jest dążność do umniejszenia znaczenia przemówienia obu premierów. Przemówienie Chamberlaina i Daladera — utrzymuje prasa niemiecka — miały charakter wybitnie wewnętrzny - polityczny. Chamberlain — zdaniem jej — zasądził i bronił wprowadzenia służby wojskowej, a Dalader wysokich podatków.

„Voelksischer Beobachter” pisze, że Chamberlain, mówiąc o Gdańsku, „przyjął tę Polskę, według której rozwiązanie sprawy gdańskiej, proponowane przez Niemcy, zagraża niepodległości Polski. Gdańsk jest miastem niemieckim, a nie angielskim czy też polskim. Kto przechodzi do porządku dziennego nad tak zasadniczą sprawą — uskarża się dziennik — bierze na siebie wielką odpowiedzialność wobec historii”.

„Berliner Boerser Ztg.” polemizując z przemówieniem Chamberlaina, dowodzi, iż opinia premiera, że Anglia radaby była, gdyby nieporozumienie między Niemcami a Polską zostało usunięte w przyjazny sposób — nie posiada żadnego znaczenia. De facto Anglia „ani razu nie ma do batuty Polski”. Jeżeli imperium brytyjskie każe sobie dyktować przez Polskę warunki, wówczas — pisze „BBZ” — dia- czego również nie ma dyktować warunków tych i mocarstwo czerwone.

„Nachtausgabe” pisze, że „Niemcy pragną zdobyć sobie przestrzeń życiową bez zastosowania przemocy. Nie podoba się to Anglii. Wobec tego Anglia utrzymuje, iż posiada obowiązek wtrącania się w sprawy niemieckie. Według Chamberlaina — pisze dalej dziennik — wystarczy, aby Polska zadeklarowała Anglii, iż czuje się zagrożona przez jakakolwiek akcję Niemiec w kwestii gdańskiej, aby Anglia dała sygnał do wojny prewencyjnej przeciwko Niemcom.”

Wojska japońskie zajęły port Amoy

— międzynarodową koncesję w Chinach pd.

TOKIO, 13.5. — Japońska piechota oraz oddział marynarki wyładowały w międzynarodowej koncesji na wyspie Kulanung, położonej w odległości 1/2 mili morskiej od Amoy.

Rzecznik marynarki japońskiej oświadczył, że okupacja koncesji międzynarodowej w Amoy jest zarządzeniem czasowym. Nastąpiła ona po utrzymaniu wiadomości, że na terenie koncesji ukrywała się terroryści chińscy, którzy ostatnio zamordowali przewodniczącego sprzyjającej Japończy-

kom chińskiej Izby handlowej Hung Lihšana.

Rzecznik nadmieniał, że oddział japoński, który wyładował na terenie koncesji, liczy zaledwie około 100 ludzi patrolujących ulice.

Na zapytanie, czy Japonia nie będzie okupować koncesji międzynarodowej w Szanghaju, rzecznik odparł, że jeśliby sytuacja się zaostriżyła, to taka ewentualność nie jest wykluczona.

W poniedziałek pogrzeb s. p. biskupa Przeździeckiego

SIEDLCE, 13.5. — Zwłoki biskupa podlaskiego s. p. Henryka Przeździeckiego przewiezione zostały wczoraj do Siedlec. Przy wjeździe do miasta powitało tłumnie duchowieństwo z biskupem Sokolowskim, przedstawicielem władz ze starostą Gnińskim i prezydentem Łagana, delegacja wojska z płk. Werobelem oraz tłumy wiernych. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

Gen. Franco odsuwa się od sprzymierzeńców i zabiega o pożyczkę w Londynie i Paryżu

LONDYN, 13.5. Wielu uwagi poświęcają dzienniki londyńskie i paryżskie politycznej postawie się Hiszpanii. Zda się nie ulegać wątpliwości, że gen. Franco coraz bardziej odsuwa się od swych dotychczasowych sprzymierzeńców z osi i chciałby zachować co najmniej neutralność w wypadku konfliktu.

W Madrycie oświadczone wczoraj oficjalnie, iż po 30 maja na ziemi hiszpańskiej nie pozostanie ani jeden ochotnik niemiecki.

Sensację wzbudziła dalej wiadomość, że gen. Franco zabiega w bankach francuskich, angielskich i holenderskich o poważną pożyczkę na odbudowę kraju. Mówi się o sumie około 20 milionów funtów. Rząd francuski, jak twierdzi „Daily Herald”, gotów byłby udzielić gwarancji na taką pożyczkę, oczekuje jednak uprzednio od gen. Franco konkretnych dowodów, iż nie zamierza on wiazać się z państwami osi.

Dziennik informuje dalej, iż sytuacja gospodarcza Hiszpanii jest katastrofalna. Wiele warsztatów pracy jest zniszczonych, mimo normalizacji stosunków w miastach brakuje wciąż żywności. Na pomoc finansową ze strony państw osi gen. Franco nie może liczyć. Stąd też zapewnienia o chęci utrzymania neutralności i zabiegi o pożyczkę na zachodzie. (t).

Przed lawiną niemczyzny publiczne ostrzeżenie w Rzymie

W odczytycie wygłoszonym w Rzymie przez uczzonego włoskiego, prof. Arcari, padło znamienne dla nastrojów włoskich zdanie: „Czuwajmy, gdyż przewrót geologiczny może zstąpić na Alpy. Lodowce włoskie mogą się oderwać od szczytów i w ciągu jednej nocy Innsbruck może się znaleźć na wybrzeżach Adriatyku. Wios! Nie śpijcie...”

Zdanie to przyjęto frenetycznymi oklaskami, nawet wśród wybitnych osobistości obecnych na odczytycie. Wszyscy zrozumieli znaczenie tego ostrzeżenia. Pakt przyjaźni z Niemcami może przynieść Włochom niespodzianki fatalne.

JAKI JEJEST KURS

Bank Polski płacił za dol. amerykański 5.30, kanadyjski 5.26.50, fłoreny hol. 284.40, franki franc. 13.99, szwajcarskie 119, futyng ang. 24.78, guldeny gdańskie 99.75, belgi belg. 90.25, korony norweskie 124.40, duńskie 110.60, szwedzkie 127.66, liry włoskie 17, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 79.

Pełna tabela wczorajszego ciągnięcia loterii

GLÓWNE WYGRANE

Stala dzienna wygrana z 10.000 padła na nr 98387

Zl. 10.000 na n-ry: 28026 116790 139920 156416

Zl. 5.000 na n-ry: 24338 80070 88288 115407
Zl. 2.500 na n-ry: 19474 22983 22274 43003
46643 65322 92345 77077 105204 106457 113143
113958 118558 121857 122433 146037 149004 153833
Zl. 2.000 na n-ry: 5623 13180 16801 30805
33006 34153 38302 38557 59127 69721 78051 110494
132489 142191 146471 157901 159085

Zl. 1.000 na n-ry: 5619 8354 11436 12150 13438
13874 2079 33363 35662 37145 42833 43755 49125
51454 53548 62301 74644 76462 84671 92638 95501
102383 108832 107029 115415 117554 11873 119400
123522 123584 126729 138308 146411 152697 164600

Wygrane po zł 250

5 127 90 280 356 590 528 788 804 987
85 1195 99 82 414 506 45 663 94 813 53
94 983 253 234 61 62 79 84 97 391 497
528 55 636 205 59 66 719 844 60 69 90
928 77 3000 8 154 379 417 383 680 82
768 85 912 4022 211 252 452 82 70 60
867 75 940 91 5116 407 585 661 738 36
42 564 6011 79 138 232 89 309 419 32 87
523 34 35 37 620 747 824 91 925 33 99
7029 163 76 782 307 7 324 57 65 120 900
809 8029 103 40 90 96 287 412 31 88 554
72 676 746 828 96 9294 355 479 627 79
89 878 937

1029 143 200 56 59 90 330 67 417 658
7481 806 20 11328 20 97 82 70 776
96 922 48 58 12001 12 95 188 215 316
46 75 405 73 595 631 720 58 877 1.052
81 258 328 402 66 67 523 626 37 52 54 62
712 968 76 14061 109 55 57 58 85 460 22 32
80 777 875 904 15079 124 37 302 43 637
760 906 13 1694 97 113 78 255 309 14 40
405 41 599 70 794 824 17065 296 318 70
456 86 826 970 18219 48 354 483 675 96
831 923 19064 228 371 434 50 545 515 91
725 840 860

20029 138 80 295 36 412 508 99 669 747
66 87 915 21115 78 367 495 505 684 99 728
804 22 952 57 22240 45 438 49 84 868 93
915 20 23171 251 53 318 32 73 20 501 24
96 57 669 88 863 24114 89 222 43 53 91
414 652 706 936 25125 370 478 562 653 69
738 855 985 26116 20 30 318 577 77 73 851
27137 35 548 38 61 630 67 87 707 900
35 22336 34 63 63 62 42 78 807 80 394
30029 50 56 292 315 412 25 45 50 63 80
795 825 960 79 31109 31 310 812 975 32117
78 215 67 80 353 63 473 95 518 9 6387 751
807 75 925 4352 353 86 605 15
739 99 805 40 90 997 34038 44 60 78 185
263 340 69 408 501 61 660 723 36 841 48
35103 8 23 27 182 388 41 673 718 29
804 68 945 36082 139 349 621 37086 162 80
254 547 6 89 41 93 42 76 807 80 394

38165 217 73 383 677 824 39011 29 238
334 429 680 739 831 34
40160 30 77 82 414 56 517 90 628 786
856 95 41271 352 86 410 75 521 93 85 822
579 40011 285 44 325 913 4718 216 216
825 932 43014 93 151 85 99 241 385 482
42 89 715 914 44014 44 146 253 329 56 58
475 501 51 26 57 75 722 835 943 45010 247
325 566 616 26 876 924 46023 73 405 497
716 626 35 40 711 65 913 4718 216 216
378 412 31 523 97 48136 78 329 518
799 820 28 428 49263 87 86 386 635 839
961

50073 263 99 320 79 404 709 65 867
51030 130 446 76 84 755 65 934 52129 297
407 9 29 32 31 74 705 42 74 807 98 83038
86 196 255 51 54 58 64 513 18 891 977
54116 289 699 719 79 802 12 66 964 55051
410 501 809 47 68 956 56021 251 361 424
66 508 42 635 978 95 57231 63 306 34 683
873 58010 70 91 122 30 380 31 30 60 631
59017 83 91 124 80 398 406 12 677 70

60333 779 875 972 61002 40 57 13 51
92 22 45 98 399 416 637 733 813 948 58
62019 56 120 222 311 445 55 61 68 589
61 81 889 63041 83 146 241 525 821 79
64046 653 380 78 249 85 93 121 98 953
65055 118 38 328 404 70 28 67 154 40 65
810 66160 85 320 445 70 28 67 154 40 65
289 95 304 11 451 594 660 65 68 744 981
82105 50 292 389 411 644 849 935 69031
803 85 756 615 28 84 706 15 91 835
70233 62 82 399 329 63 635 770 71122
75 87 321 29 83 497 540 661 832 66 72088
261 59 325 69 401 98 948 83 73063 122 256
364 489 671 869 74042 218 390 414 577 666
884 75020 52 198 280 625 844 88 923 29
64000 308 307 15 469 71 607 45 734 829
66 88 911 40 17017 36 7 377 9 433 84 702
54 64 828 55 931 71 5 78091 145 70 258 567
617 18 816 925 79 79253 82 613 750 894

80195 399 702 55 648 54 93 121 98 953
425 70 638 73 23 904 97 82010 66 111 89
253 386 9 666 90 798 859 83181 5 91 208

377 590 606 45 791 966 84145 369 540 82

637 945 74 85084 397 463 89 94 16 643 80 707

829 86042 0 73 135 6 43 57 216 366 76 439

94 545 640 929 87010 11 264 308 67 995 906

42 83027 54 89 96 304 70 528 30 654 982

89074 218 52 65 302 86 557 726 92

90042 55 6 81 625 82 701 91039 46 333

78 406 41 704 801 92203 303 524 84 604 74

975 97057 87 94 107 31 282 391 438 612 941

98038 176 363 404 27 607 484 212 302 62 94

99206 49 557 627 99 720 844 8 98 968

100193 251 566 860 712 861 101629 72 93

7 680 102366 542 600 21 798 842 103027 326

44 892 911 98 109067 239 88 394 8 424 50

52 327 420 553 745 76 837 106979 240 329

73 107159 209 85 406 20 43 661 752 82 82

17 18 58 108005 60 110 46 225 63 595 629

44 892 911 98 109067 239 88 394 8 424 50

90 1 546 622 83 90 145 74 852

110080 151 96 226 421 36 511 49 653 943

111204 316 422 9 57 666 793 825 112071 371

501 3 4 647 73 87 740 3 7 858 113018 193

114062 97 240 417 40 521 1 68 809 43 92

902 4 13 94 115419 516 609 18 719 810 62

901 116002 32 161 215 465 7 616 9 734

95 809 45 117175 214 21 82 89 343 407 36

610 12 853 911 98 118041 111 7 80 828

56 412 22 614 47 57 98 801 119267 418 79

703 6 849

120024 82 124 27 571 938 74 87 121029 67

77 132 99 211 32 76 64 628 66 701 840

202225 458 776 842 71 87 934 78 123083 144

240 46 63 64 801 7 124311 341 422 784 93

985 12086 160 80 239 44 56 364 402 10

547 718 59 74 91 860 22 55 126006 399 531

81 675 78 785 998 127007 29 145 84 225 319

425 387 744 809 40 917 45 91 128001 228

57 63 407 511 765 865 129012 62 22 110 50

674 808

130000 112 37 38 57 410 709 50 51 74

808 97 956 67 87 131084 277 3433 71 543

63 72 89 698 716 816 22 123090 107 214 17

24 432 81 698 972 133000 219 65 300 37

513 98 530 655 704 826 967 134055 81 453

404 91 619 38 94 135088 90 122 250 407 65

537 636 87 847 914 136029 155 66 266 73

372 428 702 887 137045 131 67 334 59 80

475 382 92 687 701 94 818 17 138055 237

339 139014 20 127 82 250 408 81 86 293

615 88 817 65

140211 65 85 301 39 88 422 52 794 988

141086 421 578 80 721 87 142031 113 231

359 460 96 586 725 846 76 86 945 143022

26 45 50 55 73 206 86 90 485 88 511 662

708 72 948 52 75 87 144108 31 487 502 76

630 65 726 46 805 145301 35 58 61 555 60

701 67 146061 115 4797 259 321 427 76 546

667 448 825 148351 89 34 714 17 33 834 75

909 43 149065 144 84 300 51 68 511 19 57

74 96 606 10 92 894 906 71

150118 237 410 561 72 65 818 905 7

151081 170 398 406 61 567 618 761 903 65

152101 72 330 517 72 748 857 71 972 15396 429

37 37 72 674 823 85 916 154065 175 804 52 349

47 19 55 77 415 625 896 942 96 150370 160 460

520 809 919 35 40 61 67 95 158088 75 448 228 29

54 523 760 831 90 157040 85 100 17 480 504 60
684 151 985 18146 254 403 26 38 501 46 667 801
945 82 19970 225 371 410 62 66 75 753 877 97
907 7

III ciągnięcie

Wygrane po zł 250

439 543 734 1002 121 402 581 89 661
71 2367 403 740 56 83 826 926 3095 271
76 463 832 939 292 4070 232 323 619 5037
338 532 70 6008 438 623 7108 60 74 297 359

Giełda zbożowa

Ze 100 kg. parytowanego węgla Warszawa

w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 23.50—24, zbierana 23—23.50, żyto I st. 15.50—15.75, II st. 15—15.25, jęczmień I st. 18.50—18.75, II st. 18.25—18.50, III st. 18—18.25, owies I st. 17.25—17.75, II st. 16.75—17, gryka 21.75—22.25, maki pszenne w zależności od gatunku 21—43, pastewna 16—17, żytnia wyciągowa 27.25—27.75, I-szy gat. 25.50—26, razowa 20.75—21.25, słutkowa 14.25—14.75, ziemniaczana „superior” 32—33, otręby pszenne grube 13.75—14.25, średnie i miłki 12.75—13.25, żytnie 12.25—12.75, groch polny 28—31, Victoria 39—42, zielony 33—35, wyka jara 23.50—24.50, pęczuszka 25.50—27, łubin niebieski 12—12.50, żółty 14.75—15.25, seradela targowa 16—18, o czyst. 95 proc. 20—21, rzepak ozimy 58—59, jary 55.50—56.50, rzepak ozim. 52.50—53.50, siemię lniane 58—59, stoncznikowe 45—50, mak niebieski 92—95,

785 879 941 8728 807 67 9283 312 26 345

644 45 708 852

10024 180 241 371 87 429 500 52 619

816 11464 67 647 71 765 916 12238 326

13663 845 967 14044 161 15037 68 235 91

376 428 612 16030 60 101 2 204 311 565 86

718 81 928 51 52 17034 122 30 82 220 506

669 805 18130 65 324 694 933 15125 88

261 350 672 81 851

20088 375 574 649 58 21314 46 97 499

151 22029 264 374 428 73 713 887 23072

137 239 382 97 436 50 86 58 614 33 709

30198 348 819 966 31464 481 82 555 627

924 80 25050 161 336 95 632 745 57 26115

17 51 57 323 47 77 79 86 529 86 488 827

27262 81 595 825 957 28557 519 726 31

23108 316 597 748 34 64 84

97 32083 316 52 485 547 33121 266 310 338

472 90 34849 570 35316 495 553 646

36134 89 226 340 459 682 797 877 37142

66 68 90 308 21 466 524 936 38063 299 330

600 810 75 72054 70 764 883 74193 3256

40234 312 47

Hold Armii

12 maja w Belwederze



Pałac Belwederski w momencie uroczystej ciszy onegdaj o g. 8.45 wieczorem

Armia oddała w piątek wieczorem hold pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O godz. 20 na dziedzińcu belwederski wkroczył szwadron pułku szwoleżerów...

Popiersie Marszałka Piłsudskiego, ustawione na ganku pałacu Belwederskiego...

Zza Belwederu reflektory rzucają snopy światła, które przechodzą nad pałacem...

Zbliża się chwila oddania holdu pamięci Wodza Narodu.

Dowódca zdaje raport.

Głucho biją werble.

Komenda „Prezentuj broń”.

Wszyscy salutują.

Min. gen. Kasprzycki mówi:

„Oddajmy w milczeniu hold pamięci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego”.

Trwa głęboka kilkuminutowa cisza, po której bateria artylerii oddaje 21 strzałów armatnich.

Na ganek belwederski wchodzi plk. Kiliński i odczytuje wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego...

Oddziały wojskowe odmaszerowały do koszar.

Niemieckie roszczenia tranzytowe z bliska

Mają więcej, niż im się należy chcieli jeszcze więcej sądząc, że polska ustepliwość jest oznaką słabości

Tczew — Chojnice, w maju. Niemiecki tranzyt z Rzeszy do Prus Wschodnich jest pod każdym względem tranzytem uprzywilejowanym...

Konwencja Paryska z 21 kwietnia 1921 r. stanowiąca zasadniczy statut tego tranzytu...

Jakie są te przywileje? Rozpatrzmy je najpierw w jednym rodzaju tranzytu, w tranzycie kolejowym.

Urastają do rzędu nigdzie niespotykanych koncesji o walorach politycznych, czy ekonomicznych.

Po tych 5 szlakach biegło kilkadziesiąt niemieckich pociągów osobowych i towarowych dziennie.

Zatem wewnątrz tranzytowego pociągu stanowi jakby część Rzeszy niemieckiej.

Wskutek tego koleje niemieckie z komunikacji tranzytowej przez woj. pomorskie...

woj. pomorskie uzyskiwały przez całe lata i uzyskują ogromne korzyści, o wiele większe, niż wnoszą należności za tranzyt kolei polskich.

Następną korzyścią kolei niemieckich w ruchu tranzytowym jest reszta, pozostała za zapłacenia kolejom polskim...

Ponadto koleje niemieckie otrzymują od polskich zwrot za tzw. osio-kilometry wagonów...

Polkie ustępstwa w towarowym tranzycie kolejowym poszły równie b. daleko. Nasze władze celne nie badają zawartości wagonów...

Uznanie Wodza Naczelnego dla dziennikarzy za pracę dla Pożyczki Lotniczej

Komisarz generalny Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej gen. broni Leon Berbecki nadał na ręce prezesa Związku Dziennikarzy R. P. plk. M. Szeińskiego pismo...

„Mam zaszczyt przekazać na ręce J.W.P. Prezesa oraz Zarządu Związku Dziennikarzy R. P. najserdeczniejsze wyrazy podziękowania...

Ilość takich pociągów ostatnio wzrosła niebывale. Dziś, tylko na jednej linii Tczew — Chojnice przebiega 36 pociągów osobowych i 52 towarowe na dobę!

Trzy czwarte podróży to Niemcy, jedna czwarta cudzoziemcy, połowa — to SS i SA-Manni.

Na zakończenie jeszcze jeden przykład z serii polskich ustępstw z ostatnich lat...

Tak daleko idące ułatwienia ze strony polskiej czynią z tranzytu przez woj. pomorskie intratny interes dla kolei niemieckich...

W świetle powyższych zestawień i faktów, narzekania na rzekomie trudności komunikacji tranzytowej do Prus Wschodnich okazują się bezpodstawne...

Wielka jest polska ustepliwość i ogromna miara cierpliwości. Tych cech nie należy bynajmniej uważać za oznakę naszej słabości...

Imponujące wyniki, jakie przyniosła akcja propagandy Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej są w dużej mierze wynikiem tej właśnie pracy.

30 szkół utrzymują oficerowie i urzędnicy M. S. Wojsk

Wśród oficerów i urzędników Ministerstwa Spraw Wojskowych zorganizowano w r. 1937 koło opieki nad szkołami powszechnymi w woj. wscho-dnich.

Obecnie pod opieką koła pozostaje 30 szkół, do których uczęszcza około 3.000 dzieci.

Budżet koła zamyka się sumą 20.000 zł. i składa się wyłącznie z dobrowolnych składek oficerów i urzędników Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Wszystkie szkoły zaopatrzone zostały w pomoce szkolne w postaci obrazów i map, ułatwiających naukę o Polsce współczesnej...

Niektóre szkoły otrzymały maszyny do szycia i warsztaty rzemieślnicze.

Opieka nad szkołami nie ogranicza się wyłącznie do pomocy materialnej. Przez swoich delegatów koło utrzymuje bezpośredni kontakt z nauczycielstwem i dziećmi...

Spełni się tęsknota małżeństw bezdzietnych

Nowa ustawa o adoptowaniu dzieci

Los dzieci opuszczonych i porzuczonych, nieślubnych i sierot w Polsce poprawi się wkrótce.

Do laski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy o adoptowaniu dzieci opuszczonych.

W Polsce jest tysiące dzieci bez rodziców (kroniki policyjne notują samych tylko podżuceń około 2.500 rocznie) i — tysiące małżeństw, które pragnęłyby te dzieci przygarnąć i uznać za swoje.

Nowa ustawa o adoptowaniu przewiduje, że dziecko opuszczone wszystkie prawa własnego dziecka i przestanie być członkiem swej poprzedniej rodziny.

W wyłączeniach akt stanu cywilnego nie będzie żadnego śladu niewiadomości lub nieślubnego pochodzenia dziecka. Adoptujący będą figurowali jako jego rodzice.

Na uchwalenie ustawy przez Sejm oczekuje w Polsce z niecierpliwością kilka tysięcy małżeństw i rzesze dzieci, wychowywanych przez opiekę społeczną w gminach bogatych, a tu lających się bez żadnej opieki w gminach ubogich.

Anglicy o wielkiej postaci i dziele J. Piłsudskiego

„Evening Standard” z racji czwartej rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego podkreśla, że w dniu 12 maja pamięć o Nim jest w sercach narodu polskiego może jeszcze żywsza niż kiedykolwiek przedtem...

Dziennik nazywa Marszałka Piłsudskiego jedną z największych powojennych postaci Europy i podkreśla, że Polska dzisiejsza oraz osobistość niedzieli kierujące są przeważnie dziełami Marszałka Piłsudskiego.

Celem Jego życia po oswoobodzeniu Polski było uczynić ojczyznę dostatecznie potężną, aby mogła się przeciwstawiać agresywnym imperializmom zarówno ze strony Rosji, jak ze strony Niemiec.

O poprawę sytuacji pracowników samorządowych w C. O. P.

Wiceminister spraw wewnętrznych Korskak przyjął na audiencji delegację rady naczelnej Związków Pracowników Samorządowych.

Uroczyste kreowanie gromady im. Lisa-Kuli na Wołyniu

W kolonii Lisa-Kuli w pow. łuckim odbyło się uroczyste oddzielenie rozporządzenia wojewody wołyńskiego w sprawie utworzenia gromady im. plk. Lisa-Kuli.

Przybyłych na uroczystość przedstawicieli władz powitali miejscowi gospodarze, po czym jeden z nich Bazyl Łazaruk wygłosił przemówienie. Z kolei najstarszy wiekiem Taras Maksimeczuk wręczył wójtowi chleb i sól...

Wielkie uznanie dla Armii Polskiej z ust gen. Niessela b. szefa francuskiej misji wojskowej

Były szef francuskiej misji wojskowej w Polsce, gen. Niessel, zamieszcza w „Le Capital” artykuł o „Położeniu militarnym Polski”.

Autor podnosi z naciskiem wielką wartość organizacji przysposobienia wojskowego. Cytuje on wydawnictwo niemieckie „Deutsche Wehr”, zaznaczające niezwykle dodatnie wyniki, osiągane przez organizacje przysposobienia wojskowego w czasie ćwiczeń wojskowych.

Gen. Niessel wysoko ceni wartość naczelnego dowództwa polskiego, kadr oficerskich oraz zalety bojowe żołnierza. Mówiąc zaś o przemysle wojennym i lotniczym gen. Niessel podkreśla, że pierwotny, jakie przemysł polski po kazal na wystawach międzynarodowych, wywołały ogromne zaintereso-

wanie w Europie i zdobyły szereg zamówień zagranicznych dla Polski.

Przygody pana NIMBUSA

Kto właściwie zwyciężył?



Czytajcie Przegląd Sportowy

Czytajcie KINO

ROZKOSZE I PRZYKROŚCI PANA WYŻERKI z RODZINĄ Imiennowe upominki



Czym tu oddarzyć solenizantów? Oto poważna i trudna sprawa. Bo Wyżerkowa ma w swej rodzinie Trzy Stanisławy i Stanisława...



Wybór zrobiony. Oto ze sklepów „Mama” powraca obladowana. Są upominki dla babci i dziecka. Jest coś dla wujka — starszego pana.



Teraz bilecik, koperta, adres. Wewnątrz serdeczne powinszowania. A jutro „mama” znowu otrzyma Podziękowania, podziękowania...



Lecz pan Wyżerko to człowiek psoty. Więc kiedy paczek zobaczył sterty. Wąseł pokrzyjomi („mamy” nie było). Na wszystkich paczkach zmienil koperty.



Plan optakany był tego ligta (Niniejsza historia dobiega kresu). Oto wujaszek „mamy” — Stanisław. Dostał dla siebie panieńskie desous.



Oto dla Stasi, co ma 5 latok. Naśrodek prezencik bardzo niezdrowy. Pajka z cybuchom, a do fajeczki Moczy, angielski tytoni tajkowy.



Oto dla babci — pajac i lalka. „To chyba kpiny!” babunia powle. I już zrykują swą parasolkę. By „podziękować” nią Wyżerkowej!



— Czy to bambosze dla mego ojca? — Nie! Oto adres! Prezent dla pani! To pannę Stasię tak oburzyło. Ze głosu nie mogła wydobyć z krtani!



Efekt? Wiadomy, solenizanci. Przyszli nazajutrz do Wyżerkowej. By „podziękować” bardzo dobitnie. Za upominki imiennowe.

PORADNIK dla wszystkich JÓZEFA GAWĘDY

Zbudzić się z utrudnych snów

Szanowny Panie Gawędo!

Przed 8 miesiącami poznałam pewnego pana w mundurze, który początkowo nie robił na mnie żadnego wrażenia. Po paru spotkaniach jednak podobał mi się. Ponieważ go nie znałam dokładnie, zaczęłam go unikać, czułam, że za każdym razem podobał mi się więcej. Bałam się także, aby nie poddać się kochliwości. On jednak zauważył, że go unikam i wziął mi to za złe.

Podczas ostatnich spotkań byłam sztywna i zimna, chociaż czułam jak serce pali gorączką.

Po pewnym czasie dowiedziałam się, że sympatyzuje on w mojej koleżance. Cierpiałam i czekałam końca.

Niebawem dowiedziałam się, że dostał przeniesienie z własnej woli. Od tej pory mija już 5-ty miesiąc, a ja

jeszcze się lękam, że... napiszę do niego. We śnie mający mi się jego sylwetka. Czasami zdaje mi się, że jego oczy patrzą w głąb mego rozpa-

lonego serca i mówią „nie jesteś dla mnie”.

Cóż mam robić, drogi Gawędo? Czy trwać dalej w tym śnie, czy się zeń

Dzień sportu

Jeżeli zwyciężymy Niemców

wejdziemy do półfinału

W drugiej rundzie rozgrywek tenisowych o Puchar Davisa rozpoczęły się w piątek dwa mecze, a mianowicie w Brighton Anglia — Nowa Zelandia, a w Neapolu Włochy — Monaco. Zawody Norwegia — Czechy nie dochodzą w ogóle do skutku i Norwegia przechodzi do ćwierćfinałów wal-koverem.

Terminy pozostałych pięciu meczów drugiej rundy przedstawiają się nastę-pujaco: 17—19 bm. w Sztokholmie Szwecja — Dania, 19—21 bm. w War-szawie Polska — Niemcy, w Zagrze-biu Jugosławia — Węgry, w Paryżu Francja — Chiny, 20—22 bm. w Brukseli Belgia — Indie.

Zwycięzca meczu Polska — Niem-cy spotka się w ćwierćfinale ze zwy-cięzcą spotkania Szwecja—Dania, a na stepnie w półfinale przyspuczalnie ze zwycięzcą Anglia — Francja. Do dru-giego półfinału wejdzie przyspuczalnie zwycięzca spotkania Włochy — Jugosławia, który spotka się ze zwy-cięzcą Belgia — Norwegia.

Ewentualne, choć mało prawdopo-dobne, zwycięstwo naszej drużyny nad Niemcami, otwiera polskim tenisi-stom drogę właściwie aż do półfinału, gdyż zwycięzca meczu Szwecja — Dania nie będzie groźnym przeciwni-kiem. Mecz będzie się zatem toczył o wyjątkową stawkę.

Nasł tenisiści trenują bez przerwy. Na obóz przybył Tarłowski i choć je-go udział w najbliższym meczu jest mało prawdopodobny (duże zaniedba-nia treningowe), to jednak musimy stwierdzić, że katowiczanie już teraz poprawił się znacznie i jest dla na-szych czołowych graczy cennym part-nerem.

Nasza czwórka Hebda, Baworowski, Tłoczyński i Sychala zna się już zbyt dobrze, aby w wzajemnych spot-kach wyciągnąć wiele korzyści. Tar-łowski, grający piłkami bardzo mocny-mi i szybkimi, wprowadził do tej monotonii wiele ożywienia.

W poniedziałek pogrzeb śp. ks. bisk.

Przeździeckiego z udziałem ks. kard. Hlonda

W diecezji siedleckiej rozpoczęły się wczoraj uroczystości pogrzebowe śp. ks. biskupa Henryka Przeździeckiego.

Rano przewieziono zwłoki z Ortehu, gdzie ks. biskup Przeździecki zmarł nagle na wizytacji, do Siedlec.

Do niedzieli trumna ze zwłokami bę-dzie wystawiona w domu biskupim, gdzie odprawiane są Msze św. i dokąd przybywają nieustannie wierni, składa-jąc hold u trumny.

Pogrzeb nastąpi w poniedziałek, 15 bm. i weźmie w nim udział ks. kard. prymas Hlond.

O godz. 9-ej rano rozpoczyna się egzerekwie, o godz. 10 będzie odprawio-na pontyfikalna Msza święta żałobna, po której odbędzie się „castrum do-lo-ris”, a następnie będzie odczytany po-smiertny list pasterski zmarłego bisku-pa, pozostawiony jako testament dla duchowieństwa i wiernych.

Lekkoatleci węgierscy na zawodach „Polonii”

Międzynarodowe zawody lekkoatle-tyczne „Polonii”, które odbędą się w Warszawie w dniach 17 i 18 maja br., zapowiadają się niezwykle ciekawie.

Związek węgierski potwierdził już udział 4 doskonałych lekkoatletów Wę-gier: Gyenesa, Vadasa, Ratoniego i Szabo, zajmujących czołowe miejsca w lekkiej atletyce europejskiej.

Kronika sportowa

16.93 M. RZUCIŁ KULĄ amerykański lek-koatleta Hackney, wynikiem tym ustanawia-jąc nowy rekord Stanów Zjednoczonych. Warto zaznaczyć, że ustanowiony w Oslo (1934) rekord świata w kulę przez Ameryka-nina Torrance (17.40), nie został zatwier-dzony jako rekord Stan. Zjedn.

KUSOCINSKI zaproszony został do Hel-senka na międzynarodowe zawody 8 czerwca. „Kusy” startowałby w biegu na 5 km.

„100 MIL PO POLSCE”, raid motocykło-wy, którego termin już dwukrotnie prze-suwano, odbędzie się dopiero w lecie lub na jesieni.

KAZIMIERZ KUCHARSKI, rekordzista Pol-ski na 800 m, przechodzący od dawna wielki spadek formy, zapadł na chorobę zapalenia dwunastnicy i wysoka, roboczącego. Ku-charski przeprowadza teraz dłuższą kura-cję; prawdopodobnie będzie poddać się ope-racji.

Do Chin, Indji i Afryki jadą polskie tkaniny

W najbliższym czasie przez port gdyński odejdą większe transporty polskich tkanin bawełnianych z Białegostoku, Łodzi i Pabianic do Chin, Mandżurii, Afryki Południo-wej i do Indji brytyjskich. (z)

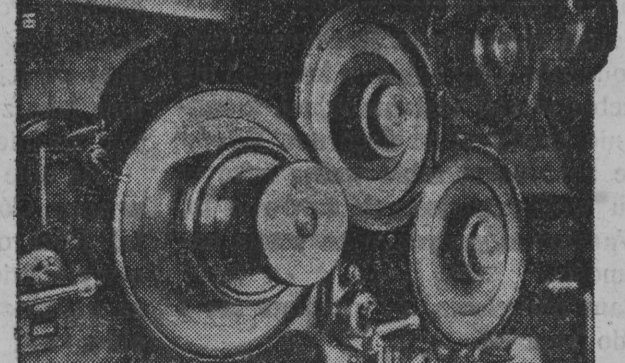
Przemysłowcy ludzi okradali swych „klientów” uciekinierów z Niemiec

Polcja w Rudzie Śląskiej zlikwidowała bandę przemysłowców, złożoną z 3 mężczyzn i 3 kobiet.

Przemysłowcy, przeprowadzając z Rze-szy do Polski uciekinierów, okradali swe ofiary z pieniędzy i garderoby. Ostatnio banda przemysłowców ogrą-biła z gotówki i garderoby, powraca-jącego nielegalnie z Niemiec obywatela polskiego Abrahama Długowskiego z Łodzi.

Całą bandę, na której czele stała Marta Malewska z Rudy, przekazano władzom sądowym. (ka)

Nowoczesne maszyny



Wydawnictwo DROKU PLAKATY PROSPEKTY ULOTKI I L.P.
DOM PRASY
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 3/5, tel. central. 6-02-48

obudzić. Bo jestem jeszcze młoda, mam lat 17, a życie przespać to nie sztuka. Radz, a chętnie przystosuję się do wskazanej mi drogi.

Za radę z góry dziękuję. Podpisuję się tak, jak on mnie na-zywał

„Małenstwo”.

Zbudzić się „Małenstwo”. Zbu-dzić do pięknego życia, które na drodze Pani może postawić jeszcze niejednego chłopca, na którego widok gorzkie będzie serduszek. Do-póki jednak serce to nie rozgorze-je płomieniem, na które drugie ser-ce odpowie mu podobnym żarem uczucia, póty nie będzie to ta mi-łość, która najbardziej zawąży w Pani życie.

Uczucie to, które Pani sama przy-równuje do smu, jak sen przemienie. Ale przyjdzie kiedyś miłość, przy-jdzie kiedyś kochanie mocne i wiel-kie, które nie snem, co mija, ale treścią życia się stanie.

Wtedy to, oby ta treść była naj-piękniejsza, gorąca, dobra i mocna. Oby połączyła serce Pani i serce tego nieznanego chłopca, niewiado-mymi drogami wędrującego teraz ku swemu przeznaczeniu szczęśli-wym i mocnymi węzłami uczucia, uczucia „aż do śmierci”.

Tego Pani „Małenstwo” życzy, serdecznie Gawęda.



7.20 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik poran-ny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Regionalna transmisja z Trzyńca. 11.00 Koncert chóru młodzieży. „Kultura pracy” symfoniczny, 13.00 Wyjści z Pism (żołę PH ruskiego. 13.05 Głos papieża w sprawie re-robotoczej — pogadanka. 13.15 Muzyka obia-dowa. W przerwie: Raport dźwiękowy z Międzynarodowego Kongresu Szybowcowego. 14.40 „szystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 15.30 Zbiorowa audycja sportowa z okazji Obiegowy Bie-gów Narodowych. 16.20 Muzyka lekka. 17.00 „Jak pracuje teatr na Wołyniu”. 17.30 Pod-wieczorek przy mikrofonie. W przerwie: Chwila Biura Studiów. 19.30 Transmisja fragm-marszu Sulejówek — Belweder. 19.45 Fr. Liszt: Sonata h-moll. 20.15 Audycja informacyjna. 21.15 Lotewski koncert europejski transmisja z Rygi. 22.10 Muzyka taneczna. 22.58 Komuni-kał szybowcowy. 23.00 Wiadomości dzienna 23.05 Wiadomości z Polski.

DZIS: 9.15 Regionalna transmisja z Trzyńca. Nabożeństwo. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjści z Pism J. Piłsudskiego. 16.30 Zbiorowa audycja sportowa. 17.00 „Jak pracuje teatr na Wołyniu”. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 21.15 Lotewski koncert europejski.

PNIEDZIAŁEK

6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dzien-nik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół: „Pawleś w ogrodzie zoologicznym”. 11.25 Muzyka. 11.30 Audycja dla poborowych. 12.03 Audycja po-łudniowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzem-ielników. 13.30 „M. Karłowicz” — audycja muzyczna. 15.00 Słuchowisko p. t. „Tajem-nicy ogród”. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości go-spodarcze. 16.20 Kronika naukowa: Biologia. 16.35 Recital śpiewaczy. 16.55 Obecny stan wykopalsk w Biskupinie. 17.10 J. Brahms: Trio A-dur. 18.00 Z operetek O. Straussa. 18.30 Muzyka podhalaska. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Zoskom na wierzbie”. 22.00 Raport dźwiękowy. 22.05 Fotoróż różnych narodów: Włochy. 22.55 Przegąd prasy. 22.58 Komunikat szybowcowy. 23.00 Wiadomości dziennika. 23.05 Wiadomości z Polski.

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

POWIEŚĆ

PAMIĘTNIK PANI HANKI

Hanka Renowicka (autorka pamiętnika) — pragnie zatrzymać Tota w Krynicy.
— Podejrzewasz mnie, że nie jadę sam — woła Toto.

— Nie interesuje mnie to — wzruszyłam ramionami.

— Nie masz za grosz serca.

— O, nie mój drogi. Mam go aż za wiele. Jeżeli czegoś mi brak, jeżeli czegoś było mi brak, to właśnie rozsądku, gdy to serce źle lokowała. Nigdy nie umiałeś mnie docenić.

Zerwał się oburzony:

— Ja nie umiałem?! Ja? Bądźże sprawiedliwa, Hanko. Nikogo i niczego nie cenilem tak w życiu, jak ciebie. I ty o tym wiesz najlepiej.

Co prawda miał słuszość. Nawet zadto popisywał się swoją miłością do mnie. Ostatecznie nie zasługiwał, aż na tak bezwzględne traktowanie swojego wybraku z mojej strony. Ani przez chwilę, ma się rozumieć, nie myślałam o przebaczeniu. Doznałam od niego zniewagi, a o zniewagach mi wyrządzonych nie umiem zapominać, chociaż bynajmniej nie jestem mściwa. Powiedziałam:

— Przypuścimy, że tak było istotnie. Ale mieliśmy mówić wyłącznie o zachowaniu decorum. Więc cóż?... Czy nie sądzisz, że byłoby wskazane, bym się pokazała przy kolacji z tobą i z całym twoim towarzystwem?

— Jak to przy kolacji? Przecież przed kolacją wyjeżdżam.

— No, tak. Miałaś taki zamiar. Ale nic cie nie zmusza do tak nagłego powrotu.

Zawahał się:

— Oczywiście nic... Chociaż z drugiej strony... właściwie... niektóre sprawy wymagają mojej obecności w Warszawie. Ma przyjechać pan Gołębiowski ze sprawozdaniem. Sam mu wyznaczyłem jutrzejszy dzień... Nie wypadłoby...

— Pan Gołębiowski bywa w Warszawie co dwa tygodnie — zauważyłam chłodno — i siedzi w Warszawie po kilka dni. Może pojechać.

— Sączę zresztą i inne rzeczy. Wolalabym wyjechać dzisiaj.

— Więc wyjeżdż. Niech ci się nie zdaje, że cię zatrzymuje. Doskonale możesz to zrobić po kolacji.

— Kręcił się na fotelu, jakbym go przygwoździła widelcem. Teraz już nie miałam najmniejszej wątpliwości, że chodzi o miss Nor-

mann. Najprawdopodobniej obiecał jej, że ją zabierze swoim samochodem. Do tego żadną miarą nie mogłam dopuścić. Byłby to dla niej triumf zbyt już wielki.

— Kazałem już spakować swoje rzeczy — westchnął Toto.

— Więc teraz każesz je rozpakować.

— Wymówilem pokój. Przy tym tłoku nie wiem, czy już ktoś nań nie czeka. Nie miałbym gdzie nocować.

— Po cóż masz nocować? Wyjedziesz przecież na noc.

Postanowiłam być nieustępliwa. Niech ta wydra wie, że jeszcze ja tu mam coś do powiedzenia. Toto był zupełnie zakłopotany. Zerkał w moją stronę niepewnie i w duchu przeklinał pewno swój pomysł rozmówienia się ze mną. Wiedziałałam, że nie starczy mu odwagi na postawienie sprawy otwarcie. Nienawidzę tego ciamajdy. Prawdziwy mężczyzna na jego miejscu oświadczyłby mi po prostu:

— Nigdy nie zmieniam swoich planów. Jeżeli zaś chcesz zachować pozory, służę ci. Zejdźmy teraz razem na podwieczorek i pokazemy się wszystkim.

Toto kręcił guzik przy marynarce i milczał. Zapytałam go:

— To chyba wszystko, cośmy mieli do omówienia. Nieprawdaż?

— Tak Ale... Z tym moim wyjazdem...

Udałam oburzenie:

— Jak to? Robisz kwestię z kilku godzin?... Wymagasz, bym dla zachowania pozorów zmuszała się do obcowania z tobą, bym świeciła oczami przed wszystkimi po afoncie, który mi wyrzucił, a sam nie możesz się zdobyć nawet na taką drobną ofiarę, jak odłożenie wyjazdu do wieczora? Wybacz, ale to już jest zbyt rażąco!

Wstałam i dodałam stanowczo:

— Mniejsza zresztą o to. Rozmowę uważam za skończoną. Gdy zejdziesz na kolację i nie zastanę ciebie w sali restauracyjnej, zrozumieni, że nie zależy ci na decorum. Wtedy oczywiście zostawiam sobie wolną rękę w oświetleniu wobec znajomych zarówno tu, jak i w Warszawie, przyczyn zerwania naszej znajomości.

Kiwnęłam mu głową, odwróciłam się i weszłam do sypialni.

Jeżeli mam być szczerą, wcale nie wiedziałam, jak postąpił Toto. Schodząc na kolację byłam nawet bardzo podniecona oczekującą mnie niewiadomą sytuacją.

Na schodach koło pierwszego piętra zo-

baczyłam coś, co napełniło mnie nieklamana radością. Omal nie śmiałam się głośno: do pokoju miss Normann służba wносиła jej walizy. Zagadnęłam służącego:

— Czy to wprowadza się ktoś do panny Normann?

— Nie, proszę pani — odpowiedział mi. — Tylko ta pani zamierzała wyjechać, a teraz się rozmyśliła i zostaje. Wyjeżdża dopiero nocnym pociągami.

Awanturnica! Myślała, że wystarczy jej palcem kiwnąć, by sprzątnąć mi Tota sprzed nosa. Nie tak łatwo moja pani. Ciekawa jestem, co Toto wymyślił, by usprawiedliwić się przed nią, czego nakłamał? Już on i jego dyplomacja. Na pewno poznała się na wszystkich wykrętach, a chociażby się i nie poznała, to zobaczy mnie przy jednym stole z Totem, co powinno już jej wystarczyć. A wieczorem może sobie spokojnie wyjeżdżać, gdyż postanowiłam Tota zatrzymać przez cały jutrzejszy dzień w Krynicy.

Przy dużym stole w końcu sali siedział stropiony, przynębiony, poskromiony. Musiał tu już czekać dość długo Mirski i inni też byli na swoich miejscach. Gdy zbliżyłam się do ich stołu wstali i może zbyt dobitnie manifestowali swoją radość „z powodu zażegnania konfliktów“. Zwróciłam się do Tota, tak jakby między nami nigdy nic nie zaszło:

— Jestem ogromnie głodna. I wypitabym kieliszek jarzębiaku, czy czegoś, co już mi sam wybierzesz.

Był tak zaskoczony moją swobodą i uśmiechem, że zdolał wybać tylko parę sylab. Rozruszał się dopiero pod koniec kolacji.

Miss Normann w ogóle na dół nie zesłała. Pewno jadła u siebie, lub ze złości jeść nie chciała. Pokazałam jej, że nie jestem byle gęśią, i jeżeli w tej drobnej sprawie nie udało się jej nic wskórać, musi liczyć się ze mną jako z poważną przeciwniczką w sprawie ważniejszej.

Na dole w barze siedzieliśmy do trzeciej w nocy. Cóż to za naiwny cymbał z tego Tota! Rozkrochmalił się zupełnie, zapomniał o wyjeździe i przewracał do mnie oczy, jak za najlepszych czasów. Dałabym głowę, że obiecywał sobie bardzo wiele. Chciałabym widzieć jego mine, gdy dowiedział się, że poszłam spać. Wyszedłam na chwilę z baru, zapowiadając, że zaraz wrócę. No i oczywiście nie wróciłam.

74)

(C. d. n.)

Dr KAJOT

ROZSTAJNE DROGI

POWIEŚĆ

Insp. Horodziejski rozpłaszcza pogłoski, że Sansewerina jest umierająca w klinice pod strażą policyjną.

W rzeczywistości artystka już wolna znajduje się w willi pod miastem pod opieką pielęgniarki.

Ostrożność ta jest konieczna ze względu na zamach bandy Lendala na życie Sanseweriny.

— Nie, inspektora Horodziejskiego nie ma dzisiaj w biurze.

— Nie, inspektor Horodziejski dzisiaj nie przyjdzie.

— Nie wiadomo, w jakich godzinach można teraz zastać inspektora Horodziejskiego w urzędzie.

Takich odpowiedzi udzielał przez telefon niemal cały ranek woźny w urzędzie bezpieczeństwa.

Powtarzało się to regularnie przez kilka dni. Po mieście zaczęła się rozchodzić pogłoska, że inspektor Horodziejski wcale nie przychodzi do urzędu.

— Dymisja jego wisi na włosku — szepotali „dobrze poinformowani“.

— Zmarował swoją świetną karierę — mówili inni z fałszywym współczuciem.

— Podobno „wychodzi“ z wielkim skandalem — zwierzała się inni z uśmiechem, który oznaczał, że wiedzą, co to za skandal, ale dyskrekcja nie pozwala im tego powiedzieć.

Jednego z takich dni, w godzinach urzędowych Horodziejski zapukał do gabinetu naczelnika.

— Proszę, proszę inspektorze — przyjął go tamten wesoło — niech pan siada, może papierosa?

— Wszystko w porządku, panie naczelniku — powiedział z uśmiechem Horodziejski — sprawa rozwija się zgodnie z moim planem.

— Widział pan ją już — rzucił naczelnik.

— Nie, panie naczelniku. Lekarz mówi, żeby jeszcze zaczekać kilka dni. Musi mieć wiele sił do tej rozmowy.

— To prawda...

— Wymęczyla się okropnie, biedactwo. Naczelnik rzucił szybkie spojrzenie na twarz Horodziejskiego. Zobaczył w tej twarzy jakiś dziwny rys czułości, gdy inspektor mówił o Sansewerinie.

— To go „wzięło“! — pomyślał, ale głośno powiedział:

— Sądzi pan, że oni nic nie podejrzewają?

— Z całą pewnością nie, panie naczelniku — powiedział z ożywieniem Horodziejski.

— Jakież pan ma na to dowody?

— Są najświęciej przekonani, że w pokoju szpitalnym kliniki leży dobrze strze-

żona Sansewerina i że jest umierająca. Rozmawiałem z policjantami, którzy pilnują tamtej „więźniarki“ w klinice, mówili, że kilkakrotnie ktoś usiłował ich badać co do stanu zdrowia Sanseweriny, że nawet proszono ich, żeby pozwolili rzucić na nią choć jedno spojrzenie.

— Może to byli ludzie z prasy? Opinia jest ogromnie zainteresowana tą sprawą?

— O, nie, panie naczelniku. Prasa informuje się bezpośrednio. Zresztą policja wiedziałaby, że to prasa. Nie, to z pewnością ludzie Lendala.

— Czy Sansewerina tam na wsi jest otoczona zaufanymi ludźmi?

— Tak panie naczelniku. W willi, ukrytej w lesie, jest z nią tylko ogromnie zaufana pielęgniarka, pokojówka i ogrodnik. To wszystko nasi ludzie, nie ma obawy, żeby zdradzili. A ponieważ nie opuszcza willi, więc nikt jej nie może poznać...

— No, to doskonale...

— A tutaj, tutaj co mówią? — spytał Horodziejski.

— Mówią, że pan jest w przededniu dymisji...

— Doskonale...

— Ci, którym się wydaje, że są lepiej poinformowani, opowiadają coś o skróceniu terminu, jaki panu postawiono...

— Świetnie...

— Wszyscy zgadzają się na to, że pan zwiczył sobie karierę na sprawie Lendala.

— To mi właśnie było potrzebne, by usnąć czujność bandy, panie naczelniku. Jestem szczęśliwy, że wszystko idzie po mojej myśli.

— Tylko tak dalej — rzucił zachęcająco naczelnik, gdy Horodziejski wstał, by się pożegnać.

Inspektor Horodziejski liczył teraz dni i godziny, jakie dzieliły go od odwiedzenia Sanseweriny w jej konstancińskiej willi.

Po wiele razy przeżywał w myślach to spotkanie, lękał się go panicznie, pokładał w nim nadzieję, cieszył się i dręczył jednocześnie.

Pewnego ranka, gdy wiosenne słońce pierwszych dni kwietnia ośniewającym blaskiem biło w okna jego mieszkania, służący oznajmił mu:

— Pan adwokat Kruszelnicki przyszedł. Czy może się z panem inspektorem widzieć?

— Prosić, proszę.

Horodziejski sam wybiegł do przedpokoju, by powitać adwokata. Był on teraz łącznikiem pomiędzy nim a Sanseweriną, on jeden wiedział, kiedy będzie można do niej jechać.

— Witam pana inspektora — powiedział wesoło adwokat — mam dla pana dobrą wiadomość.

— Sansewerina?...?

Rozmawiałem z lekarzem. Powiedział,

że można już śmiało do niej jechać, wstaje codziennie, nawet odbywa małe przechadzki po ogrodzie... Prosił tylko, by jej oszczędzać wielkich wstrząsów, czy wzruszeń.

— Więc, kiedy? — głos wiał inspektorowi w gardło.

— Myślę, że zaraz, inspektorze — powiedział adwokat — telefonowałem tam już nawet i zapowiedziałem pielęgniarce nasz przyjazd...

— Mój także?

— Tak jest, panie inspektorze. Mam samochód na dole. Możemy zaraz jechać.

— Jedziemy — powiedział krótko Horodziejski.

W kwadrans później samochód wjeżdżał w ulicę Bełwederską, a stamtąd wydołał się na asfaltową szosę wilanowską.

Drzewka owocowe w przydrożnych sadach białeły pomalowanymi na świeżo przysadzistymi pniami, gałązki ich nabrzmiały pączkami. Błado zielone pomarszczone listki wytryskały już z kleistych pąków kasztanów, zorane pola pokryły się delikatną zielenią, skowronki, jak małe, szare kule wzbijały się z ziemi wysoko, śpijąc w opoju. Nad wszystkim rozciągało się błękitne kwietniowe niebo. Z dalekich, widniejących niebieską linią na horyzoncie lasów szedł żywiczny powiew.

— Wiosna — powiedział z uśmiechem Kruszelnicki, opuszczając szybę samochodu i oddychając pełną pierśią.

— Wiosna — powtórzył, jak echo inspektor.

— Tam w mieście, w kręgu tych samych ciągłych ulic, kiedy się tak kręcimy w kółko, nie wiemy nawet, jaka jest pora roku — ciągnął adwokat.

Najwidoczniej pragnął skierować rozmowę na normalne towarzyskie tory. Czuł, co się dzieje w tej chwili w duszy inspektora i pragnął go natchnąć największym spokojem. Przecież od tego spokoju zależało tak wiele. Rozmowa z Sanseweriną miała być tak bardzo ważną.

Ale inspektor nie był w stanie oderwać myśli od jednego przedmiotu. Odpowiadał adwokatowi machinalnie, wciąż zajęty tym jednym.

Samochód minął Wilanów, przejechał kolo kościoła w Powsinie, oto już kryte czerwonymi dachówkami domy Klarysewa, kominy papierni w Jeziornie, samochód wjeżdża w wąskie ulice Konstancina, mija kościół konstanciński i już jest na leśnej drodze, prowadzącej do willi Sanseweriny.

Druciana siatka okala duży ogród, wśród drzew widoczny płaski dach nowoczesnej willi. Szofer daje sygnał. Z ogrodu wybiega jakiś człowiek. Otwierają bramę. Samochód zajeżdża łukiem przed taras. W domu panuje cisza. (D. c. n.)

74)

W dniu wyborów do Rady Miejskiej

Dzisiaj odbędzie się głosowanie na kandydatów do białostockiej Rady Miejskiej.

Wypadki polityczne na terenie międzynarodowym zaabsorbowały tak żywo mieszkańców naszego miasta, że przysłoniły im ważny akt wyborów samorządowych. To też w przeddzień głosowania zwracamy się do całego chrześcijańskiego społeczeństwa Białegostoku z ostatnim, gorącym apelem, aby w przeświadczeniu o doniosłości potrzeb i interesów miasta, spełniło swój obywatelski obowiązek i rzuciło jutro gremialnie swe głosy do urn wyborczych.

Wszak od tych głosów zależy będzie odpowiednia ilość i dobór radnych, którzyby utrzymali i wzmocnili większość polską w samorządzie miejskim a zarazem kierowali umiejętnie jego gospodarką i dbali należyście o jej rozwój.

Kadrai miejscy są głównymi gospodarzami miasta. Oni wybierają jego prezydenta, wiceprezydenta i pięciu członków organu wykonawczego, tj. Zarządu Miejskiego. Rada Miejska, złożona z 48 osób decyduje o finansach miasta, ustala budżet, nakłada podatki komunalne na obywateli. Krótko mówiąc: rządzi miastem za pośrednictwem Magistratu. I dla tego jednym z pierwszych warunków dobrego rządzenia i gospodarowania jest dobór rozumnych, doświadczonych i uczciwych obywateli, którzy będą sumiennie i pilnie spełniali swe radzieckie obowiązki, stroniąc od czezej demagogii i rozgrywek politycznych, stojąc jednak bacznie na straży polskości Białegostoku i zabiegając usilnie o jej wzmocnienie i utwierdzenie.

Członkowie Rady Miejskiej powinni być pozatym o ile możliwości związani trwale z miejscowym gruntem.

Wówczas ich zainteresowanie się sprawami miejskimi nie będzie powierzchowne i fragmentaryczne, co nieraz da się zauważyć u ludzi, których pobyt w naszym mieście jest tylko przejściowym.

KINA

„APOLLO” — „Cytadela” w rol. gł. Robert Donat, Rosalind Russel

„SWIAT” — „U kresu drogi” w rol. gł. Junosza - Stępowski, Malkiewicz - Domańska, Brodniewicz, Cwiklińska, Brodzisz

„PAN” — „Hotel du Nord” wrol. gł. Annabella

„GRYF” — „Ada, to nie wypada” w rol. gł. Junosza-Stępowski, Jadzia Andrzejewska i in.

Większość czynników i organizacji gospodarczych jeszcze przed rozpisanem wyborów do samorządu zdawała sobie sprawę z braków i usterek dotychczasowej Rady Miejskiej i pragnąc je usunąć w myśl powyższej przedstawionych poglądów i zasad przystąpiła do zorganizowania apolitycznego zrzeszenia obywateli, któremu z czasem nadano nazwę Chrześcijańskiego Narodowo-Gospodarczego Komitetu Wyborczego.

Do Komitetu tego weszli przedstawiciele właścicieli nieruchomości, kupców, rzemieślników, rolników z przedmieść, robotników fabrycznych, pracowników umysłowych oraz zasłużonych dla państwa i miasta członków b. wojskowych. Komitet postawił sobie za zadanie skupienie i zjednoczenie głosów chrześcijan przy jednej liście wyborczej i w tym celu nawiązał kontakt z polskimi ugrupowaniami politycznymi,

pragnąc im udzielić na apolitycznej platformie Rady Miejskiej kilkanaście miejsc na ogólnej liście kandydatów, a to w celu zapobieżenia rozbiciu się głosów polskich podczas wyborów. Niestety zabiegi Komitetu w tym kierunku nie odniosły skutku. Rzeczowe argumenty i ostrzegawcze obliczenia nie zdołały przełamać ambicji partyjnych.

Wobec takiego stanu rzeczy wyborca znajdzie się w przykrych sytuacji i niepewności, na których polskich kandydatów ma głosować, skoro aż 3 listy polskie widnieją na oficjalnych plakatach.

A więc przypominamy, że kandydatami Chrześcijańskiego Narodowo-Gospodarczego Komitetu Wyborczego są osoby, umieszczone na listach oznaczonych we wszystkich okręgach wyborczych numerem 1. Na tych kandydatów należy

głosować, gdyż są oni przedstawicielami wszystkich warstw, stanów oraz ugrupowań społecznych i gospodarczych, zjednoczonymi pod sztandarem polskości i racjonalnej gospodarki naszego miasta, na gruncie apolitycznym.

Pozostaje jeszcze przypomnienie — jak należy głosować?

Każdy wyborca-chrześcijanin celem zapewnienia liście Chrześc. Nar.-Gospodarczego Komitetu zwycięstwa przy wyborach do Rady Miejskiej powinien napisać na kartce białego papieru tyle nazwisk z pośród kandydatów wystawionych w jego okręgu z listy Nr 1, ilu radnych ten okręg wybiera. Jeżeli wyborca otrzyma od kogoś białą kartkę z wydrukowanymi na niej nazwiskami kandydatów Chrześc. Nar.-Gospod. Komitetu, to może na niej przekreślić nazwiska tych osób, na które nie chce głosować, byleby pozostało nieprzekreślonych tyle nazwisk, ilu radnych wybiera okręg wyborczy. Może jednak wyborca również żadnego nazwiska nie przekreślać, a tym samym oddać swe głosy na kandydatów, umieszczonych na początku listy.

Według prawa wyborczego wyborca może głosować: w I okręgu na 7 kandydatów; w II okr. na 8 kandydatów; w III okr. na 7 kandydatów; w IV okr. na 7 kandydatów; w V okr. na 7 kandydatów; w VI okr. na 7 kandydatów, w VII okr. na 5 kandydatów.

Na jednego kandydata można oddać tylko jeden głos.

Można głosować tylko na kandydatów, wystawionych w okręgu wyborcy.

Jeżeli wyborca nie wypisze na kartce nazwisk tylu kandydatów, ilu radnych przypada na jego okręg, to tym samym zwiększa szanse obcych list wyborczych. To samo nastąpi, jeżeli wyborca na danej mu drukowanej kartce wyborczej nie pozostawi tylu nazwisk, ilu radnych przypada na jego okręg.

Jutro, w niedzielę dn. 14 maja w godzinach od 9 rano do 9 wieczorem wyborca lub wyborczyni powinni udać się do lokalu swego okręgu wyborczego (obwodowej komisji wyborczej), podejść do stołu, przy którym urzęduje komisja, podać swoje nazwisko, imię i adres. Wyborca (wyborczyni) otrzyma kopertę, do której włoży kartkę wyborczą i doręczy niezależną kopertę przewodniczącemu komisji, który wrzuci ją do urny.

A więc dzisiaj głosujemy na listę Nr 1.

Bandycki napad pod Mońkami

Do szpitala w Knyszynie przywieziono samochodem 30-letniego Awizera Szwarcberga i 17-letniego Icka Szwarcberga ze Szczuczyna.

Ubiegłej nocy wioząc towar z Białegostoku do Szczuczyna, w pobliżu Mońiek zostali napadnięci przez 8 mężczyzn, uzbrojonych w siekiery, noże i pałki. Napastnicy Szwarcber-

gom zrabowali gotówkę i towary. Awizer został pokaleczony na całym ciele, Icko odniósł ranę rąbaną głowy. Stan jego bardzo groźny.

Autobusy na odpust w Starosielcach

W niedzielę 14 bm. będą uruchomione autobusy na odpust w Starosielcach.

Pierwszy autobus odejdzie z Rynku Kościuszki o godz. 8 ej rano.

Tenis stołowy

Sekcja „Sokoła” urządza 13 i 14 bm. zawody w tenisie stołowym o mistrzostwo „Sokoła”. Oprócz zawodników „Sokoła” zgłosiły się drużyny: z K.S.M. Białystok i drużyna harcerzy z Supraśla.

Zawody w lokalu „Sokoła” ul. Legionowa 2 o godz. 18.30.

Z kroniki policyjnej

Romanowi Ostrzygale (Antonukowska 28) z podwórza domu 52 przy ul. Angielskiej skradziono rower wartości 60 zł.

— Zofia Rojecka (Strzelecka 18) zameldowała policji, że Katarzyna Dudenko (bez stałego miejsca zamieszkania) ukradła jej 5 zł. i obrączkę złotą wartości 35 zł.

— Mieszkańcowi wsi Solniki (gm. Zabłudów) Józefowi Siemieńczukowi skradziono na targowicy około 60 zł.

Zamknięte mosty

Starosta powiatowy Wysokomazowiecki zamknął na czas od 10.V do 5.VI b.r. dla ruchu kołowego most na 12 km. szosy Sokoly—Tykocin. Podczas zamknięcia mosu ruch kołowy kieruje się specjalnym objazdem przy tym moście.

— Starosta powiatowy Białostocki zamknął ruch kołowy na czas od dnia 1 maja na moście na 1 km. drogi wojewódzkiej Białystok—Wysokie.

Ruch kieruje się drogą Południowo-Obwodową, szosą pod Knyszyn oraz ul. Mickiewicza.

Niefortunna interwencja

We wsi Gredele (pow. bielski), na zabawie tanecznej pobili się Grzegorz Zalewski i Jan Łopaciuk.

Kiedy uczestniczka zabawy Teodora Andrzejuk usiłowała ich rozdzielić, Zalewski uderzył ją pięścią w prawe oko, na które oslepla.

Zalewski za ciężkie uszkodzenie ciała został pociągnięty do odpowiedzialności.

Cena Prenumeraty: z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową na prowincji Zł. 2 gr. 50 miesięcznie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski Redakcja i Adm. R. Kościuszki 1 tel. 63. Polskie Zakłady Graf. „Dziennik Biał.” Legionowa 2.